

## EWA LUDWIŃSKA-STULIN

ur. 1942; Mielec



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Dom Kultury na Zamku, Grupa Zamek, grupa artystyczna, Włodzimierz Borowski, Jerzy Ludwiński, Jan Ziemiński, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

### Grupa Zamek

Grupę Zamek poznałam, jak tylko skończyłam [szkołę Kanoniczek przy klasztorze], bo wcześniej nie wychodziłam, nie wolno było nam do kawiarni [wyjść], nie te czasy. Raz w dziesiątej klasie, czyli miałam już prawie osiemnaście lat, poszliśmy na 1 Maja do kawiarni, to ze szkoły mnie chcieli wyrzucić.

Interesowała mnie sztuka, interesowała mnie może bardziej literatura i jeden z moich kolegów na studiach medycznych, który już nie żyje, Marek Kotliński, który był poetą, miał przyjaciela, który później prawo skończył, też był poetą, ale nie pamiętam jak się nazywał, w każdym razie on towarzyszył tej Grupie, taki wielki mężczyzna. Wszyscy mieliśmy tam około osiemnastu, dziewiętnastu, dwudziestu lat. I ten Marek Kotliński mówi: „Ewa, tu jest taki klub, gdzie są ciekawi ludzie, możemy tam pójść, tam są odczyty, poeci przychodzą, tego typu prowadzi działalność”. To naturalnie ja byłam pierwsza. I tak się zaczęło, że ja z tymi moimi kolegami chodziłam do Klubu Zamek. Zawsze tam siedzieli Jurek Ludwiński, Jasio Ziemiński, [Włodzimierz] Borowski, czasami Krzysio Kurzątkowski, dużo ich tam siedziało. Oni skupiali wokół siebie ciekawych ludzi z najrozmaitszych dziedzin, i filozofii, i sztuki, i muzyki. Pamiętam tylko, że był [Melchior] Wańkiewicz, bo to było dla mnie wielkie przeżycie. I była wspaniała pisarka, która w Kazimierzu potem mieszkała i umarła – [Maria] Kuncewiczowa, którą wielbię.

Jak mnie zauważyli – już nie pamiętam jak to było – podeszli do mnie i Jurek [Ludwiński] powiedział pewnie, że właśnie prowadzi ten klub i miło mu, że tu przychodzę i tak się zaczęło. Potem zawsze przychodziłam na wszystkie spotkania. Poza tym już się potem spotykaliśmy wszyscy razem. Było nawet tak śmiesznie, wtedy ta różnica wieku dwunastu lat była tak ogromna, że ja przez rok mówiłam do mojego przyszłego męża per pan, a on do mnie mówił „Ewuniu”.

Ja strasznie lubiłam Włodzia [Borowskiego]. Włódzio, który był taki temperamentny i wybuchowy, wobec mnie był zawsze bardzo delikatny, bardzo miły, taki opiekujący się mną. Mnie to fascynowało. Mnie fascynowała ich fascynacja sztuką, i myślą, i filozofią, zwłaszcza, że ja [byłam] z tego klasztoru.

Jasio [Ziemski] mnie straszyl. Kiedy nie znałam ich jeszcze, to my jako studenci chodziliśmy do MPiK-u na kawę i jak tam Jasio Ziemski siedział, to robił takie niesamowite oczy, tak się wpatrywał i strasznie mnie to peszyło. Jak go widziałam, to szłam gdzieś obok. A potem już go poznałam, [więc] już się przyzwyczaiłam do [tego], że on robi takie miny. On był też bardzo zaangażowany w sztukę. Miał trudną sytuację, bo miał dzieci, żonę i nie było mu łatwo, ale to był też pasjonat.

[Klub mieścił się] na Zamku. Była sala, klub po prostu, były stoliki, można było napić się kawy. Był taki rodzaj sceny, na której ktoś tam wygłaszał, odbywały się jakieś wystawy. Po każdej takiej imprezie gdzieś się spotykaliśmy, czasami u Włodzia, który miał mieszkanie – to było gdzieś albo na strychu, albo w piwnicy, w każdym razie to było coś takiego niemieszkalnego. Były do rana te dyskusje o sztuce, wszyscy byli tam zaangażowani w nowe czasy, w nowe prądy, i muzyka, i sztuka, i zakazane książki, których u nas nie było, o których się tam mówiło, bo ktoś zdobył. Dla mnie to był inny świat, do którego chyba zawsze tęskniłam. Dobrze się w nim czułam i jeszcze razem z Danusią [Fol] byłyśmy [traktowane jako] takie dwie maskotki.

Jak miałam dwadzieścia lat, wyjechałam do Warszawy. Jurek został. Jurek, Włódzio i wszyscy byli dalej w Lublinie, a ja wyjechałam do szkoły teatralnej. Nie wiem, czy byłaś jakaś data zamknięcia [tego klubu], zdaje mi się, że to się tak rozeszło.

Jak mój syn się urodził, to był [19]65 rok, to Jurek Ludwiński zrobił wielką wystawę w Puławach w Azotach. Tam byli wszyscy z Grupy Zamek i potem jeszcze Wrocław do tego dokoptował. Potem, jak Jurek się przeniósł do Wrocławia, to jest rok [19]66, to w tym momencie Wrocław robi się takim centrum kulturalnym. W tej Galerii [pod Moną Lisą] przy MPiK-u oni dalej się spotykali, jak raz na miesiąc była wystawa, otwarcie jakiejś nowej wystawy. Pamiętam bardzo dobrze wystawę Włódka Borowskiego, to były zdjęcia. Wszyscy mieli po kolei wystawę u Jurka i potem już z tego lubelskiego [grona] zrobiła się ogólnopolska [grupa]. Jurek był człowiekiem, który gdziekolwiek się pojawił, tam zaczynało się intensywne myślenie artystyczne i w ogóle wszyscy skupieni byli na sprawach sztuki – walka o sztukę. Z czasów studiów jeszcze tam bardzo duży udział miała Urszula Czartoryska, która potem była w Poznaniu, dużo młodsza od nich. Grupa Zamek – było wiadomo, że to jest grupa z Lublina, ale nie żadna zaściankowa, tylko wręcz awangarda polska.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-11-08, Wrocław
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"